

Link do produktu: <https://www.bazarek-deco.com.pl/magnes-bieszczadzki-bies-i-czady-c-39-p-4664.html>

Magnes Bieszczadzki - Bies i Czady



Cena brutto	5,80 zł
Cena netto	4,72 zł
Dostępność	Dostępny
Czas wysyłki	5 dni
Numer katalogowy	4664
Z motywem gór	Tak

Opis produktu

Drewniany magnes z grafiką przedstawiającą legendarnego Biesa leżącego u stóp gór bieszczadzkich, między górami nad rzeką siedzi łowiący ryby San. Na grafice znajdują się również trzy czerwone duszki - Czady.

Legenda o tym jak powstały Bieszczady:

"Bardzo dawno temu, kiedy kraina gór, lasów i łąk była bezludna i dziewicza, panował na niej Zły-Bies. Z postaci był podobny do człowieka, choć większy i rogaty. U ramion miał wielkie nietoperzowe skrzydła. Zły był zazdrosny o swoją ziemię i nie chciał z nikim się nią dzielić. Jako absolutny władca nie pozwalał dłużej się zatrzymywać w tych górach ani pasterzom, ani kupcom. Pewnego razu przywędrowało tu z daleka plemię, któremu przewodził młody, silny i mądry San. Dzika kraina spodobała się przybyszom. Postanowili osiedzić tu na stałe. Zbudowali chaty i założyli wieś nad największą rzeką. Nie mógł znieść Bies, że zakwitło życie w jego dotychczas bezludnym królestwie - rozgniewany, przeszkadzał przybyszom, jak tylko mógł. Tam, gdzie wykarczowali drzewa, sadził nowe, do zagród z owcami wpuszczał wilki, na poletka napędzał dzikie zwierzęta aby trawowały zbiory. Ludzie zaczęli narzekać, ale San urzeczony pięknem tej krainy, tak ją pokochał, że postanowił wytrwać i innych zachęcał, by nie uciekali porzucając domy i dobytek. Bies gdy przekonał się, że nie może tych twardych ludzi pokonać w pojedynkę, stworzył sobie pomocników - Czadów. Wyczarował ich tyle, ile starych drzew w lesie. Były to pokraczne ludziki, ruchliwe, psotne i wesołe - szkodziły ludziom, ile tylko mogły. Na rozkaz Biesa ze złośliwą uciechą roznosiły pasące się na łąkach bydło, tańczyły w zbożu niszcząc wszystko, co było zasiane ludzką ręką. Straszły dzieci w kołyskach, budziły ludzi spoczywających po ciężkim dniu pracy, dosypywały gospodyniom piasku do zupy, chowały drwalom siekiery. Złośliwe były i przebiegłe, wyliczanie ich „sprawek” mogłoby jeszcze trwać. Życie plemienia stało się jeszcze cięższe. San poprzysiągł, że pokona złe siły.

Pewnego dnia, kiedy w lesie pracowali dłużej niż najsilniejsi drwale, po ścięciu starego buka usłyszał krzyk, a potem cichutkie jęki i skargę wydobywającą się spod ciężkiego pnia. Gdy San pochylił się, zauważył pokracznego Czada przywalonego drzewem, proszącego o darowanie życia. Dobry San uwolnił Czada. Wdzięczny za ocalenie duszek wyznał, że on i jego bracia nie lubią czynić zła, ale są do tego zmuszani przez Biesa. Teraz, kiedy przekonał się o wspaniałomyślności ludzi, postanowił nie tylko im nie szkodzić, ale pomagać. Obiecał, że jako najstarszy w rodzie namówi do tego swych braci. Odtąd te małe stworzenia polubiły ludzi i pomagały im, jak tylko umiały. Pilnowały i zabawiały swymi psikusami dzieci, chroniły domy, pokazywały drogę w lesie, rozśmieszały nawet najbardziej nieszczęśliwych, rąbały drzewo do pieca. Ludzie odwiedzali im się miseczką mleka i dobrym słowem.

Sielanka nie trwała długo, bo wnet dowiedział się o sprzeniewierzeniu swych pomocników pan tej ziemi - Zły Bies. Zwołał wszystkie Czady i zapowiedział, że albo będą trzymały z nim, albo je unicestwi tak samo jak je stworzył. Przerażone Czady przybiegły do Sana - chciały żyć, a nie chciały szkodzić ludziom. Podczas długiej narady najstarszych i najmądrzejszych członków plemienia Czady podały sposób, jeden jedyny, przy pomocy którego można zwyciężyć Złego. Pokonać go może najsilniejszy z ludzi i tylko o świcie, kiedy Bies odpina czarodziejskie skrzydła i pozbawiony czarodziejskiej mocy kąpie się w najpiękniejszym miejscu najszerszej rzeki tej ziemi. Bez skrzydeł nie może czynić czarów, ale i tak jest ponadludzko silny. San przemyślał radę Czadów i wezwał Biesa na pojedynek o poranku, kiedy czarodziejskie skrzydła leżały na brzegu rzeki. Bies roześmiewszy się złośliwie na widok człowieka z toporem stojącego mu naprzeciw, nie próbując nawet sięgać po nietoperzowe skrzydła, ruszył do walki. San i Bies zmagali się od świtu do zmroku. Człowiek słabł coraz bardziej, a Bies zdawał się nie czuć

zmęczenia. Na brzegu walkę śledziło całe plemię i wszystkie Czady.

Kiedy Bies zrozumiał, że znalazł godnego sobie przeciwnika i przerażony myślą, że może przegrać, spróbował schwycić i przypiąć magiczne skrzydła. Wtedy to stary Czad, odwdzięczając się Sanowi za uratowanie życia, wrzucił je do rzeki. W tym momencie San walczył już ostatkiem sił. Dziwny czar tkwił w diabelskich skrzydłach, rzeka zyskała całą moc Biesa. Woda nagle wzburzyła się i zmętniała. Wartki, pienisty nurt porwał obu przeciwników.

Zatonął w rozszalałej rzece Bies, który nie umiał pływać, ale i nie uratował się, osłabiony walką, San. Gdy następnego dnia wody opadły, na dnie rzeki ludzie znaleźli splecione ze sobą w śmiertelnym uścisku dwie postacie. Oddając hołd odwadze i waleczności swego wodza, osadnicy nazwali jego imieniem wielką rzekę. I w ten sposób pozostał – tak jak tego pragnął – dzielny San na ziemi, którą pokochał. Góry, przez które przepływa ta rzeka, nazwali Bies-Czadami, od imienia ich złego władcy i psotnych duszków.

Podobno Czady można spotkać tu i dzisiaj, ale że i starych drzew, w których dziuplach mieszkają, jest już mniej, to i duszki te spotyka się rzadziej. Czady czuwają nad pięknem tej polskiej krainy. Na wędrowców rzucają słodki czar, który sprawia, że nie można zapomnieć jej uroku. Dlatego też w Bieszczady przyjeżdża się tylko raz, potem się tylko wraca. Tą piękną legendę opartą na kanwie autentycznych ludowych podań stworzył Marian Hess, bieszczadzki osadnik, etnograf i rzeźbiarz, pasjonujący się miejscowymi podaniami i zwyczajami."

Dane techniczne:

Magnes wykonany jest z płyty HDF 3mm - nadruk wykonany jest metodą UV, nie blaknie na słońcu.

Rozmiar magnesu 7,7 x 9,2 cm